42 Ogólnopolski Złaz Śladami Żołnierzy Powstania Listopadowego do Fiszewa

2014-02-28

Czyli wędrówka po płaskiej krainie.

Od 42 lat, Oddział PTTK Ziemi Elbląskiej organizuje Ogólnopolski Złaz Śladami Żołnierzy Powstania Listopadowego do Fiszewa. W tym roku uczestniczyłem w nim po raz trzeci. Złaz za cel obrał sobie między innymi oddanie czci żołnierzom Powstania Listopadowego. Co z tym ma wspólnego Fiszewo? Czy toczyły się tam jakieś bitwy?

Bitwy się nie toczyły, ale miejsce ma związek z tym powstaniem. Po upadku powstania, żołnierze zostali internowani, między innymi w Elblągu, Malborku, Tolkmicku, Sztumie, Tczewie i Nowym Stawie. Po ogłoszeniu przez Cara Rosji amnestii, bardzo mała część powstańców dostała paszporty i możliwość emigracji do Francji. Reszta musiała udać się w kierunku terenów zaboru rosyjskiego. Do opornych strzelano…

22 stycznia 1832 roku do internowanej w pobliżu ok 200 osobowej grupy żołnierzy przyszedł rozkaz stawienia się w Fiszewie. Powstańcy sądzili że będą mogli udać się przez Pomorze Gdańskie do Francji, jednak nie takie były zamiary Prusaków. Nakazano marsz do Królewca… Kiedy część żołnierzy chciała udać się ze skargą do generała Schmidta stacjonującego w Malborku, Prusacy otworzyli do nich ogień. Na miejscu zginęło 8 żołnierzy, 12 zostało rannych. Dziewiąta ofiara zmarła w szpitalu.

W Fiszewie znajduje przypuszczalna mogiła, co może potwierdzić kopiec na którym rośnie 8 lip – tyle ilu poległych tu powstańców. Tak jak wcześniej wspominałem, właśnie pod tym pomnikiem od 42 lat mają miejsce uroczystości oddania czci tym wojownikom o wolność.

Dzień 22 lutego 2014 rozpoczął się dla nas o godzinie 6. Po śniadanku i spakowaniu małej wałówki na wyprawę, stawiliśmy się na nieodległym Placu Jagiellończyka, skąd po niedługim oczekiwaniu wyjechaliśmy na miejsce startu naszej trasy. Punktem tym była krzyżówka Różany – Zwierzno. W planach było zobaczenie ostatniej parowej pompy położonej nieopodal. Niestety nie udało się... :-(Może innym razem. A co robi tam pompa? Przecież to są **Żuławy**! Bez pomp musielibyśmy obowiązkowo posiadać akwalungi. :-) Kilkaset lat temu było tu morze i dopiero po osuszeniu terenu i zbudowaniu polderów, można było zacząć tu działalność rolniczą. Ziemia jest tu do tych celów doskonała. Koleżanka Krysia, która jak wspomniała wychowała się na wsi, zdziwiona była barwą ziemi - „Jaka ona czarna! Takiej jeszcze nie widziałam!". Ja to jak wiadomo mieszczuch, więc o czarnoziemie coś tam wiem z szkoły podstawowej, ale „to było dawno i nie prawda". :-)

Normalnie, czyli płasko. :-)

Mieliśmy pewne obawy dotyczące pogody – zapowiadane były opady. Na miejscu zastaliśmy niemal bezchmurne niebo, Słońce zaczęło zaś wesoło grzać. Pogoda więc zmienną jest – dwa lata temu, było tak zimno że zamarzł autokar, którym wieźliśmy przedszkolaki na trasę objazdową czterdziestego Złazu.

Do przejścia mieliśmy ok 9 kilometrów, jest to niewiele dla zaprawionych turystów. :-) Podczas marszu podziwialiśmy piękno naszej lokalnej ojczyzny. Urokliwe widoki, gdzie horyzontu nie przesłaniają jakieś wzgórza, czy inne formy terenu. :-) Jak to może być że coś – jakąś góra czy inne dziwo – wystaje ponad drzewa? :-) Powinno być równo! Natomiast rzeki, tak jak u nas, powinny płynąć NAD terenem je otaczającym (tak, mamy takie dziwa u nas).

Mijaliśmy pola, pomenonickie kościoły i cmentarze (no, dobrze kościół był jeden). Domy podcieniowe – tu na uwagę zasługuje ten z zamurowanym podcieniem. Ala i Ada szalały z aparatem fotograficznym, Krysia i Piotrek raczyli się napojem z termosu, ale wbrew oczekiwaniom był to tylko... rosół. :-)

Nie minęło wiele czasu i na horyzoncie ujrzeliśmy ruiny kościoła w Fiszewie i zatrzymujący się pociąg na przystanku kolejowym. Oznaczało to że zbliżamy się do końca trasy. I rzeczywiście jeszcze chwil kilka i znaleźliśmy się wśród uczestników z innych tras, pod fiszewskim pomnikiem.

Na horyzoncie ruiny kościoła w Fiszewie.

Uroczystości trwały chwilę, oddaliśmy hołd poległym, przedstawiciele zgromadzonych złożyli wieńce i znicze. W tym roku wydawało się krótko, ale w wspomnianym wcześniej, mroźnym 2012 roku…

Nie był to bynajmniej, koniec złazu – czas nadszedł na część konkursowo – rozrywkową. Udaliśmy się więc już autokarami do Gronowa Elbląskiego, gdzie w gimnazjum im. Powstańców Listopadowych, czekała na nas już grochówka, ciasta i konkursy dla uczestników złazu. Byli tam też Amelka, Adam i ich babcia Grażynka.

Wysłuchaliśmy prezentacji multimedialnej o historii wsi Fiszewo i kościoła w niej się znajdującego. Prezentacja ta miała swoją „premierę" w listopadzie i była wyświetlana ma murach ruin kościoła. Niestety, nie mieliśmy okazji jej wtedy zobaczyć. Nic jednak nie straconego, wyświetlana w sposób bardziej klasyczny, też zrobiła na nas wrażenie.

Tym razem nastrój szalonego fotografa udzielił się Amelce i poczęła biegać z aparatem, uwieczniając co się da. :-) Nie mogła jednak robić tego cały czas – została wywołana na konkurs plastyczny – trzeba było narysować fiszewski pomnik. Trud włożony w pracę opłacił jej się – wróciła do domu z nowym przyjacielem. :-)

Na sam koniec złazu zostały rozdane nagrody za resztę konkursów, dyplomy, i to był już koniec…

Czas na złaz upłyną nam miło i przyjemnie. Nasz krótki marsz się nam przydał, była okazji rozprostować kości. :-) Następny złaz do Fiszewa już za rok, oby pogoda dopisała. :-)

Artur Wyszyński